

Krzysztof Groniowski

ŚWIADOMOŚĆ CHŁOPSKIEJ EMIGRACJI W STANACH ZJEDNOCZONYCH DO ROKU 1918

Problem świadomości emigracji, przeważnie zarobkowej w Stanach Zjednoczonych wywołuje wciąż kontrowersje. Generalnie istnieją dwie przeciwstawne koncepcje. Według pierwszej opuszczający kraj nie posiadali świadomości polskości, która budziła się dopiero w Ameryce w wyniku zetknięcia ze środowiskiem obcym wyznaniowo i językowo (wariant A), czy też konfliktów w obrębie samego środowiska polonijnego (wariant B). Według natomiast drugiej koncepcji znaczna część wychodźców była już w jakiś sposób ukształtowana w chwili opuszczania kraju. W odniesieniu do wcześniejszego wychodźstwa oceniano w ten sposób przybyszów z zaboru pruskiego. Spróbujemy zweryfikować źródłowo argumenty zaangażowanych w tym sporze.

Zacznijmy od deklaracji składanych w czasie przeprowadzanych co dziesięć lat amerykańskich spisów ludności, dotyczących kraju urodzenia imigrantów. Nie istniejącą jako niepodległe państwo Polskę zgłosiło w 1860 r. — 7 tys., w 1870 — 14 tys., w 1880 — 49 tys. i w 1890 — 147 tys. Ilu z nich było w kraju chłopami, nie wiemy. Dla całego okresu do pierwszych ostrzejszych restrykcji migracyjnych lat dwudziestych Mieczysław Szawlewski ocenił odsetek chłopów wśród polskich imigrantów na 80% z Królestwa i jeszcze wyższy z pozostałych zaborów¹. Późniejsze badania w dzielnicach chicagowskich rzeźni ustaliły wśród imigrantów polskich sprzed 1920 r. 87% z chłopskim pochodzeniem.

Podobno nie wszędzie, wbrew zaleceniom federalnym, uwzględniano deklaracje o urodzeniu w Polsce. Ks. Jacek Przygoda zwrócił uwagę na takie określenie się ok. 800-osobowej grupy w Teksasie w 1860 r., z czego 326 w powiecie Karnes, gdzie znajdowała się osada Panna Maria

¹ M. Szawlewski, *Kwestia emigracji w Polsce*, Warszawa 1927, s. 41.

i 235 w powiecie Bexar². W czasie spisu szkolnego 1884 r. w Chicago, wówczas głównie skupisku emigracji z zaboru pruskiego, polskość zadeklarowały 24 tys., gdy prasa polonijna szacowała 70 tys. Jej apele w czasie federalnych spisów 1880 i 1890 r. z pewnością przełomu nie spowodowały, choć liczba deklarujących się potrajała się w ciągu dziesięciolecia.

W czasie spisu 1900 r. jako imigranci z Polski zadeklarowało się 383 596 osób, z tego 154 436 z zaboru rosyjskiego, 150 232 z pruskiego, 58 503 z austriackiego i 20 436 bez przynależności zaborowej. Deklaracje tej ostatniej grupy nie były interpretowane jako odrębny stopień świadomości. Krytykujący dane spisu ks. Wacław Kruszką sugerował dla imigrantów mnożnik 3, wychodząc z założenia, że 2/3 ocenianej na 1,9 miliona ówczesnej Polonii stanowi już druga generacja, mówił też o rzekomych Rosjanach (420 tys.) i Austriakach (150 tys.)³. Z pewnością byłoby uproszczeniem utożsamianie takich deklaracji z brakiem świadomości. W 1910 r. deklaracje dotyczące już nie państwa, a języka dały 944 tys. polskich imigrantów (418 tys. z zaboru rosyjskiego, 329 tys. z austriackiego i 190 tys. z pruskiego). Odzwierciedlały one już zmiany proporcji wychodźców z różnych zaborów na początku XX w. Ale chicagowski spis szkolny 1910 r. przyniósł znów liczne deklaracje jako Niemców i Rosjan. W 1920 r. język polski zgłosi 2,4 miliona osób, ale w tym niewiele ponad milion z pierwszej generacji. Będzie to więc wynik zbliżony do uzyskanego dziesięć lat wcześniej w dobie rozbiorów.

Korespondencja nadesłana w 1875 r. z Teksasu do „Gazety Polskiej w Chicago” mówiła o urodzonych jako rzymsko-katolicy i deklaracji na zebraniu Emanuela Rzeppy, sędziego pokoju, jako Prusaka⁴. Ponad sto lat później wydawcy owej korespondencji przyjęli deklarację za podstawę uogólnienia, że emigrujący chłop nie posiadał najczęściej żadnej świadomości narodowej. Ponowna interpretacja oświadczenia Rzeppy z 1980 r. będzie już stosować sformułowanie świadomości dzielnicowej odrębności, a to jest zupełnie coś innego⁵. W 1879 r. pochodzący z Galicji teksaski farmer z Bremond Józef Bartuła powiadomił nowojorski organ polonijny, że imigranci z Poznańskiego uważają się za Prusaków. Działacz i podróżnik Sygurd Wiśniowski zarzut nieposiadania „żadnego poczucia narodowości” wysunął rok później w odniesieniu do Polonii

² J. Przygoda, *Texas Pioneers from Poland*, San Antonio 1971, s. 7.

³ W. Kruszką, *Historia polska w Ameryce*, Milwaukee 1905, t. I, s. 91–92, 135–140.

⁴ H. Barek, A. Brożek, *Korespondencja z Teksasu do Gazety Polskiej w Chicago*, „Kwartalnik Opolski” 1979, nr 4, s. 57–58.

⁵ Wstęp A. Brożka, [w:] *Korespondencja z Ameryki w prasie polskiej na Śląsku (1868–1900)*, wyd. D. Piątkowska, Wrocław 1980, s. 15.

nowojorskiej. Nieznaczenie wyprzedzający te opinie głośny list przebywającego w Szwajcarii Agatona Gillera wspominał o chłopach, którzy po znalezieniu się na emigracji nabierają poczucia polskiego i świadomości narodowego charakteru. Genezę tych procesów Giller widział w uświadomieniu sobie odrębności od otoczenia, co wraz z zetknięciem z Polakami z innych zaborów rodzi w owym emigrancie pojęcie narodu⁶.

W amerykańskich korespondencjach do prasy śląskiej trudno we wszystkich wypadkach ustalić, co robili ich autorzy przed opuszczeniem kraju. Wiadomo, że Piotr Zajac posługujący się pojęciem *Górnoślązak* i podający jako państwo Prusy (1882) to dawny górnik, zaś piszący pięć lat później o Moskalu, Niemcach i Polakach Juliusz Drobny to maszynista z Galicji. Pojęcia *Polski* i *Polaka* pojawiają się w 1868 roku w korespondencji do „Gwiazdki Cieszyńskiej”. Tomasz Wengrzyk, korespondent „Katolika” w 1876 r. mówił o *Polakach*, rok później deklarował odrębność od Niemców. Używał on terminu *rodacy*, zaś w 1882 r. wspominał o starej ojczyźnie. J. Skupień w 1884 r. mówił o Polakach „z wszystkich ziem naszej dawnej matki Polski” i o „wszystkich Polakach na całym świecie”. Korespondent „Gazety Opolskiej” w 1891 r. twierdzi, że w chwili wyjazdu przed jedenastu laty nie troszczył się o oświatę, czemu przeciwstawiał aktualną świadomość przynależności do narodu⁷. I ten list posłużył jako podstawa do generalizacji ze strony historyka.

Chronologicznie owa korespondencja zbiega się z listami emigrantów z północno-zachodniej części Królestwa. Przewaga chłopów wśród autorów nie ulega wątpliwości, choć nie można opinii tej absolutyzować. Nie jest z pewnością chłopem sekretarz towarzystwa bratniej pomocy piszący do rodziny w Dobrzyniu nad Drwęcą. Pojęcie *Polski* pojawia się w korespondencji masowo, podobnie jak jej synonim *kraj*, a wyjątkowo tylko *stary kraj*. I nie stanowi chyba problemu fakt, że przez ową *Polskę* rozumieją emigranci teren, na którym mieszkali, przeciwstawiony Prusom. Te ostatnie mogą być nie tylko państwem, ale i nazwą prowincji, z którą zamieszkała przez nich część Królestwa graniczyła. Pojawiły się sformułowania *kraj* czyli Polska, „nasza ojczysta ziemia”, „my Polacy”. Obok nich zaś sporadycznie *katolickie wyznanie* i *katolicki język*, święto 3 maja obchodzone przez Polaków (autor tego sformułowania należy do polskiego towarzystwa), czy polscy księża umiejący tylko po niemiecku. Wydawcy powołują się tu na interpretację Stefana Czarnowskiego z 1937 r.⁸

⁶ A. Giller, *List o organizacji Polaków w Ameryce*, Chicago 1879, s. 15–17.

⁷ *Korespondencja z Ameryki...*, s. 21–126.

⁸ *Listy emigrantów z Brazylii i Stanów Zjednoczonych 1890–1891*, wyd. W. Ku-

Problem uświadomienia sobie trójzaborowej łączności nie dotyczył tylko wychodźstwa. Jak przypominał w 1969 r. Krzysztof Dunin-Wąsowicz w artykule „Przyjaciela Ludu” zatytułowanym *Miłość ojczyzny* (1890 r.), pojawiły się akcenty pośrednio skierowane przeciw dzielnicowej świadomości. Jest już inną sprawą, czy słuszne było tłumaczenie ich tylko rezultatami działalności zaborców⁹.

Piotr Panek, po powrocie z pięcioletniego pobytu w Stanach Zjednoczonych, w 1898 r. gotów był przyznać pewne uświadomienie emigrantom z miast. Chłopi, jego zdaniem, nie przynieśli z kraju uczuć narodowych, ani nie nabyli ich w nowej ojczyźnie, języka polskiego używali z konieczności. Wychodźcy z okresu Kulturkampf uzyskali w kraju, zdaniem Panka, tylko gorliwość religijną¹⁰.

Związany, jak poprzednik, z Narodową Demokracją, ale silniej zaangażowany w działalności polonijnej Stefan Barszczewski, również po powrocie, kładł nacisk na odrębność drugiej generacji, na różnice charakterów, zapatrywań, sposobu myślenia a nawet życia wychodźców z różnych dzielnic, dające świadomość czegoś innego, wyrażającą się też w epitetach, ale takich wniosków jak Panek nie wyprowadzał¹¹.

W wydawnictwie Williama Thomasa i Floriana Znanieckiego *Chłop polski w Europie i Ameryce* listy emigrantów stanowią zaledwie margines. W serii Raczkowskich z lat 1903—1907 dominuje termin kraj, raz pojawi się Polak (1904). Pojęcia *stary kraj* użyto w 1911 r. i w liście do wydawcy z 1915 r. (Adam Struciński, Walenty Piotrowski). O *naszym kraju* pisali Stanisław Pelewski (1913) i Stefan Aniszewski (1914). Stanisław Porzycki w 1915 r. używał pojęć *swój kraj* i *stary kraj* zamiennie. Obiecywał, że lżejszą pracą nie przerobią go na Amerykanina. Ale niemal w tym samym czasie Jan Baranowski mówił o drugiej ojczyźnie. Leon Mazanek nawiązywał do tradycji 1863 r. Sformułowanie *polskie powstanie* może sugerować pewien środowiskowy dystans z terenu Galicji. Wcześniej S. Winkowski mówił o Polakach (1907), raził go brak dbałości emigrantów o język¹². Ale nie zapominajmy, że wszystko są to rodziny, które zareagowały na apel wydawców, co jest już dowodem osiągnięcia określonego poziomu kulturalnego.

la, N. Assorodobraj-Kula, M. Kula, Warszawa 1973, s. 239—399; S. Czarnowski, *Kultura*, Warszawa 1958, s. 83.

⁹ K. Dunin-Wąsowicz, *Problemy narodu i państwa w myśli programowej ludowców galicyjskich*, [w:] *Naród i państwo*, Warszawa 1969, s. 86—87.

¹⁰ P. Panek, *Emigracja polska w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej*, odb. z „Kwartalnika Naukowo-Politycznego i Społecznego”, Lwów 1898, s. 28—29.

¹¹ S. Barszczewski, *Polacy w Ameryce*, Warszawa 1902, s. 20, 69.

¹² W. Thomas, F. Znaniecki, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, Warszawa 1975, t. I, s. 303, t. II, s. 130—368.

Korespondencje do krajowej prasy dla wsi w dwóch zaborach są źródłem niemal masowym, ale do którego w jeszcze większym stopniu odnosi się powyższa uwaga. Do prasy galicyjskiej pisano już w latach dziewięćdziesiątych. W „Wieniec i Pszczółce” Jan Goryczka używał w 1898 r. sformułowania *droga ojczyzna*. Abonent z kraju, przybyły z powiatu żywieckiego, Jan Jakubiec w 1904 r. informował o obecności Polaków z różnych zaborów, mówił o obczyźnie i tęsknocie¹³. *Bracia w ojczyźnie* i *obczyzna* pojawiły się też u innych korespondentów w następnym roku. Józef Mocek z Chicago wierzył w 1901 r., że sytuacja chłopa w Rosji jest lepsza niż w Galicji, rok później o Prusakach chcących odebrać wiarę pisał Józef Chorzempa. *Kraj, Polska, Polacy, Ojczyzna* to terminy spotykane stosunkowo często. W 1907 r. Piotr Kubarek pisał o wygnanych przez nędzę z ojczystego kraju, opowiadając się za znajomością kultury polskiej. Michał Waluś wspominał o „naszym narodzie” uważając, że „polski naród powinien mieć wolność i prawo do bytu tak na ziemi swojej, jak tu w Ameryce”, mówił o zaborach i Polonii amerykańskiej¹⁴. Antoni Walas wymienił kraj rodzinny i zamorski, obok zaś ucisku pruskiego zwracał uwagę na gnębienie przez polskich majstrów w amerykańskich fabrykach. Wspomniany Waluś eksponował znaczenie Kongresu Narodowego Polskiego, który nie mógłby odbyć się pod panowaniem żadnego z opiekuńczych rządów. Zaś Walas podjął problem niesnasek między emigrantami, epitetów *Kozak*, *Rusek* i *Bismarck*, prowadzących do bójek¹⁵. Natomiast jeden z korespondentów przez miłość ojczyzny rozumiał walkę o polskość handlu w kraju. Wśród *Pamiętników emigrantów* znalazło się opracowanie pochodzącego z Galicji syna chłopskiego, w latach trzydziestych fryzjera w Chicago, zapewne sympatyka ruchu komunistycznego, Ludwika Mlekowskiego. Jego ojciec był związany właśnie z „Wieńcem i Pszczółką”. Pamiętnikarz sugerował, że w Galicji „nie czułem się Polakiem, lecz katolikiem-Austriakiem, pomimo, że gwarę polską utrzymaliśmy”¹⁶.

W „Gazecie Świętecznej” w 1907 r. S. Koprowicz, młody emigrant z Brześcia Kujawskiego, przedstawił się jako gorliwy katolik i dobry Polak, wspominający kochany kraj. Sprawę deklarowania się wielu wychodźców z zaboru pruskiego i Galicji jako Niemców podejmował jeszcze w 1914 r. Tomasz Ziętkowski z Detroit. Bolesław Gebert obawiał się o wynarodowienie następnego pokolenia poprzez szkoły publiczne, używał pojęcia ojczyzny. Za szczególnie istotną uważał solidarność przy po-

¹³ „Wieniec i Pszczółka”, nr 37 z 2 X 1904.

¹⁴ Tamże, nr 47 z 8 XII 1907.

¹⁵ Tamże, nr 13 z 27 III 1910; nr 42 z 15 X 1911.

¹⁶ *Pamiętniki emigrantów*, Stany Zjednoczone, t. II, Warszawa 1977, s. 381.

pieraniu polskiego handlu. Zainteresowanie problematyką lokalnej polityki sugerowało początki ewolucji tego korespondenta, późniejszego przywódcy polskich komunistów w Stanach Zjednoczonych¹⁷.

Wreszcie prasa ruchu ludowego. W „Przyjacielu Ludu” w latach dziewięćdziesiątych pojawia się nasza Polska i stary kraj. Łączone są ekonomiczne i polityczne motywy wychodźstwa, wspominany Kościuszko. Deklaracja Michała Stysia z 1899 r. „są my Polacy”¹⁸ wiąże się ze spojrzeniem trójjaborowym. Akcja składek na pomnik poety chłopskiego Jana Gila objęła też wychodźców z zaboru rosyjskiego.

W roku 1900 wspomniano o Związku Narodowym Polskim, obchodach rocznicowych i sprawie języka polskiego w szkołach publicznych. „Ojcowie nasi nie czuli się jeszcze Polakami i obecnie jeszcze wielu jest takich, którzy liczą się do katolickiej lub chrześcijańskiej narodowości, albo też nazywają się cesarskimi” — pisał w 1902 r., wkrótce po opuszczeniu Galicji, aktywny korespondent i chłopski poeta Stanisław Michalczyk już wcześniej deklarujący swą polskość, aktualnie reagujący na wydarzenia we Wrześni¹⁹. Terminu *wolna Polska ludowa* używać będzie Andrzej Mangold, sekretarz filadelfijskiego towarzystwa, które zgłosiło akces do galicyjskiego Stronnictwa Ludowego. Wkrótce niepodległościowa deklaracja znajdzie się w korespondencji Józefa Kozaczki, zaś wizycie Jana Stapińskiego przypisze inny korespondent złagodzenie międzyzaborczych konfliktów wśród emigrantów. Józef Czarniecki z Galicji w 1903 r. pisał o częstym podawaniu się wychodźców z zaboru pruskiego za Niemców. Stanisław Ginalski, dawny czytelnik z kraju, kładł nacisk na dyskryminację Polaków w amerykańskich fabrykach. Franciszek Jarek oceniał swą służbę w armii austriackiej jako przymus, deklarował, że „już przepadło, abym się stał Austriakiem”²⁰. Wspomniany Michalczyk polonijnym towarzystwom wzajemnej pomocy przyznawał udział w odrodzeniu narodowym. Korespondentów zaktywizuje wojna rosyjsko-japońska. Józef Susłowicz podjął krytykę należących do towarzystwa Orła Białego w Pittsburgu emigrantów z zaboru rosyjskiego, chwalejących cara. Pojęcie *Polonii* pojawi się w 1904 r. w korespondencji z Milwaukee dla określenia przybyłych z wszystkich zaborów. Wiersz Antoniego Kurpaski mówił o zaborcach i narodzie polskim. Czytelnicy z Nowego Jorku składali się w czasie rewolucji 1905 r. na „braci w Królestwie”. Pojęcie *niepodległej Polski ludowej* powróci w 1906 r. wraz z duchem kościuszkowskim w korespondencji Floriana Barana z Bosto-

¹⁷ „Gazeta Świąteczna”, nr 1718 z 4 I 1914; nr 1731 z 5 IV 1914; nr 1741 z 14 VI 1914.

¹⁸ „Przyjaciel Ludu”, nr 28 z 1 X 1899.

¹⁹ Tamże, nr 19 z 3 V 1902.

²⁰ Tamże, nr 16 z 17 II 1904.

nu²¹. O wolnej Polsce ludowej mówiono na zebraniach Związku Młodzieży Polskiej w Chicope Falls i New Bedford w stanie Massachusetts, w tym środowisku protestowano przeciw prześladowaniom w zaborze pruskim i Królestwie. W 1910 r. jeden z korespondentów pisał o ucisku w trzech zaborach. Pojawił się termin *Polak-Amerykanin* obok *społeczeństwa polsko-amerykańskiego*. W 1914 r., wkrótce przed wybuchem wojny — dały o sobie znać również nadzieje na „odrodzenie ojczyzny”²².

Korespondent „Siewby” Józef Wojtecki mówił o nielubieniu Polaków przez Amerykanów. Józef Gładki, który w 1906 r. opuścił powiat łowicki, pisał w „Zaraniu” o braku polskich szkół w kraju, niepokoił się perspektywą wynarodowienia w farmerskiej osadzie stanu Minnesota. Wolność Polski była niegdyś wolnością szlachecką, aktualnie chłop może zasmakować wolności w Stanach Zjednoczonych. Korespondent chciał, by chłop czuł się szczęśliwy i na własnej ziemi²³. Również inna korespondencja przedstawiała kraj osiedlenia jako wolny od ucisku narodowościowego i religijnego, co stanowiło pośrednią krytykę sytuacji w zaborze rosyjskim. „Do wiadomości rodaków” porównywał rolnictwo amerykańskie z tym „co u nas w Polsce” Józef Jarocki, pochodzący z Huszczy w powiecie bialskim na Podlasiu, „stęskniony za ukochaną ojczyzną”²⁴. Terminy *Polska*, *ziemia ojczysta*, *kraj ojczysty*, *stary kraj* i *Polacy* pojawiają się w korespondencji wychowanka szkoły w Sobieszynie Wojciecha Wojtachnio, który Stany Zjednoczone nazywał „wolną ziemią Waszyngtona”²⁵. O „naszej Polsce” i przywiązaniu do „naszej polskiej ziemi” pisał Karol Małek pochodzący z Gabułtowa w powiecie pińczowskim, ojczysty język eksponował inny zaraniarz, też z Kieleckiego, Roman Zwolski, oceniając liczebność Polaków w Passaic²⁶. Zbiorowy list sześciu czytelników „Zarania” z tego miasta mówił o rodakach, ojczyźnie i pracy dla niej, rodzinnej ziemi. Inny korespondent, przedstawiając się jako syn chłopski, używał terminu *kraj ojczysty*. Mówiąc o ojczyźnie wspomniany Zwolski atakował Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie jako jedyną organizację wyłączającą się z jedności narodowej. R. Ogrodnik pisał o wzroście polskiej solidarności w tym kraju. M. Wierzbicki deklarując się jako Polak, ludowiec, wspominał o braciach Polakach. Piotr Góra, zaraniarz z Łagiszy w powiecie będzińskim,

²¹ Tamże, nr 21 z 27 V 1906.

²² Tamże, nr 37 z 11 IX 1910; nr 18 z 3 V 1914; K. Groniowski, *Korespondenci „Przyjaciela Ludu” w Stanach Zjednoczonych (1896–1932)*, w druku.

²³ „Zaranie”, nr 3 z 16 I 1908.

²⁴ Tamże, nr 41 z 13 X 1910.

²⁵ Tamże, nr 30 z 20 VII 1911; nr 31 z 3 VIII 1911.

²⁶ Tamże, nr 22 z 30 V 1912; nr 23 z 6 VI 1912.

o braciach w ojczyźnie²⁷. Przebywający pół roku w Stanach Zjednoczonych Adam Tomczak stosował pojęcia *ojczyzna* i *bracia z ojczystego kraju*, niepokoił go stan oświaty wśród wychodźców. Jan Danowski pisał o Polakach synach ludu polskiego, kraju ojczystym. Stanisław Sobociński również wspominając o podawaniu się za Rosjan przeciwstawiał temu terminy *Polacy* i *stary kraj*, mówił o konieczności liczenia się obcych z Polonią²⁸. Wspomniany R. Ogrodnik mówił o drugiej ojczyźnie-obczyźnie, czuł się synem ojczyzny do której chciał wrócić. Układy polityczne wśród emigrantów na wolnej ziemi amerykańskiej przypominały mu jednak stosunki w starej ojczyźnie²⁹. W większości młodzi korespondenci z ruchem ludowym zetknęli się w Królestwie, w sytuacji jaka wytworzyła się po rewolucji 1905 r. Należeli z pewnością do intelektualnej czołówki polskiej wsi. Porównajmy te korespondencje z deklaracjami pochodzącego z Wielkopolski polonijnego demokratycznego kongresmana z Chicago w latach trzydziestych Leonarda Schuetza, który jako miejsce urodzenia podawał Niemcy. Po protestach prasy polonijnej uzupełnił to wyjaśnieniem, że aktualnie ziemie te należą do Polski.

Jak przypomnieli wydawcy *Listów emigrantów*, Stanisław Ossowski w 1917 r. za patriotę w kraju uważał też tego, kto nazywa się tylko Kurpiem, Mazurem lub katolikiem, nie wie co to jest Polska, kojarzy ją z pańszczyzną, ale związany jest z ziemią językiem, obyczajami, nieświadomie czuje związek z rodakami i jest nawet za to prześladowany³⁰.

Postaramy się podsumować powyższe rozważania i odpowiedzieć na postawione na wstępie pytanie. Czy miał istotnie rację wyraźnie nawiązujący do poglądów Piotra Panka autor *Historii chłopów polskich w zarysie* Aleksander Świętochowski, gdy w 1928 r. pisał o wolności i równości wobec prawa oraz poczuciu godności emigrantów tęskniących do starej ojczyzny, ale przywożących tylko upodobania, przyzwyczajenia, nałogi, myśli i nastroje uczuć, a nie silny i świadomy patriotyzm³¹. Korygujący nieco Znanięckiego S. Stefan z Orchard Lake w 1939 r. uważał, że przybysze do Ameryki mieli znacznie więcej możliwości niż w kraju stania się Polakami³². Kontynuację tej linii stanowiła praca Victora Greene'a, który pierwsze oceny zaprezentował w 1966 r., rozwinął zaś w monografii *For God and Country* w 1975 r.³³, dopuszcza-

²⁷ Tamże, nr 43 z 23 X 1913; nr 46 z 13 XI 1913; nr 50 z 11 XII 1913.

²⁸ Tamże, nr 1 z 1 I 1914; nr 9 z 26 II 1914; nr 18 z 30 IV 1914.

²⁹ Tamże, nr 31 z 30 VII 1914.

³⁰ S. Ossowski, *O patriotyzmie*, cyt. za *Listy emigrantów...*, Wstęp, s. 115.

³¹ A. Świętochowski, *Historia chłopów polskich w zarysie*, t. II, Lwów 1928, s. 431–436.

³² „Dziennik Zwiazkowy”, nr 13 z 17 I 1939.

³³ V. Greene, *For God and Country*, Madison 1975, s. 10–12; zob. moją recenzję w „Kultura i Społeczeństwo”, 1977, nr 2, s. 219–222.

jąc jednak pewne korektury swej tezy w odniesieniu do Śląska i Wielkopolski przed rokiem 1890. Bardziej skrajny pogląd, jak wspomniano, reprezentuje Andrzej Brożek, tak brzmi zwłaszcza jego teza w książce *Polonia amerykańska 1854—1939*, wydanej w roku 1977³⁴. Jej amerykański recenzent ks. Anthony Kuzniewski przeciwstawia tezie A. Brożka badania Lecha Trzeciakowskiego nad świadomością chłopów wielkopolskich w okresie Kulturkampfu³⁵. Przypomnijmy, że w 1970 r. Józef Miąso mówił o stosunkowo wysoko rozwiniętym poczuciu świadomości narodowej emigrantów z zaboru pruskiego³⁶. Ostatnia książka Floriana Stasika, choć posiada prawie 70-stronicowy rozdział o świadomości narodowej, nie wnosi nowych elementów, poza nieco szerszą egzemplifikacją separatyzmów dzielnicowych schyłku XIX w. w Ameryce, odzwierciedlanych na łamach radykalnego nowojorskiego „Ogniska” oraz „Wiary i Ojczyzny”³⁷. Na poparcie obu zaprezentowanych wyżej stanowisk można znaleźć odpowiednie cytaty źródłowe. Nie wszystko jednak, co z różnych pozycji krytykowało środowisko polonijne za oceanem, było wyrazem obojętności czy niskiego poziomu świadomości. Odpowiedź to współistnienie różnych postaw. Ich proporcje zależały nie tylko od zaboru i daty emigracji, ale też węższego środowiska na wsi polskiej i kontaktów poza nim³⁸.

³⁴ A. Brożek, *Polonia amerykańska 1854—1939*, Warszawa 1977, s. 172.

³⁵ „Polish-American Studies” 1980, nr 2, s. 68.

³⁶ J. Miąso, *Dzieje oświaty polonijnej w Stanach Zjednoczonych*, Warszawa 1970, s. 33.

³⁷ F. Stasik, *Polska emigracja zarobkowa w Stanach Zjednoczonych Ameryki 1865—1914*, Warszawa 1985, s. 189—257.

³⁸ Referat wykorzystuje niektóre ustalenia zawarte w maszynopisie mojej pracy *Polscy Amerykanie — narodziny społeczności* (1982).